

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 4 zł
 1 strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 15 " " "
 Nadesłane po tekście 15 " " "
 Zwyczajne 5 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote.
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent
 " za firm zagranicznych o 100 procent drożej

Dziś wielka premiera! **ODEON** Dziś wielka premiera!

Dawno niewidziana w Łodzi ulubienica Publiczności

HENNY PORTEN

w gł. roli w współczesnym dramacie w 8-iu aktach p. t.

„Arystokratyczne Małżeństwo”

OSOBY: Piotr Latsen, stary rybak. Jego żona. Inge, ich córka. Jan Olsen, młody rybak. Baron Andrzej Kerr. Jego Kamerdyner. Ewa Hansen.

Początek przedstawień o godz. 5-ej, w niedzielę, soboty i święta o 3-ej. 102-1

POSZUKUJĘ GMACHU FABRYCZNEGO

trzy lub czteropiętrowego z kotłem parowym do 10 atmosfer, w dobrym stanie. Pożądane również mieszkanie dla dyrektora przy fabryce. Oferty jaknajprędzej proszę nadsyłać do administracji pod „Fabryka”. 9071-1

„HAZOMIR” Al. Kościuszki 21

W Rosz - Haszono i Jankipor odbędą się nabożeństwa.

Bilety wejściowe do nabycia w kancelarii „Hazomiru” codziennie od 11 do 2 i od 4 do 8 wiecz. 846-3

Myć ręce przed jedzeniem!

Cesarstwo o pozorach republiki.

W dniu 8 września międzysojusznicza komisja inspekcyjna, powołana do kontroli zbrojeń niemieckich, podjęła swą działalność, zawieszoną przed dwudziestu miesiącami. Nie trzeba dodawać, jak wielką do niej przywiązują wagę państwa, którym zależy na istotnej rekojmii pokoju i bezpieczeństwa ze strony Niemiec. Jednakże, nawet Francja, której, obok Polski, zależy najbardziej na wojskowej kontroli Niemiec, nie ludzi się bynajmniej co do owocnych tej kontroli skutków.

— Jeżeli gdzie — powiada „Temps” — to właśnie w zakresie zbrojeń i środków wojennych rzecz można, że istnieje tam to wszystko, co się widzi, i — to, czego się nie widzi.

Traktat wersalski ogranicza, w teorii, wojsko niemieckie do szczupłej liczby zaciągów dobrowolnych na przeciąg lat 12. Generał atoli von Seeckt, wódz Reichswehry, nie taj się z zamiarem wstąpienia w ślady słynnego Scharnhorsta i postawienia na nogi, w krótkim czasie, jak w okresie wojen napoleońskich, groźnej potęgi militarnej Niemiec. Oświadczył on bez obłonek, że Reichswehra, w jego założeniu, stać się ma nie drobnym wojskiem żołnierzy zawodowych, ale kadrami wyszkolenia przywódców dla uzbrojonego ludu, który w godzinie niebezpieczeństwa stanie do walki. W istocie sztab generalny, niewspółmiernie liczny w stosunku do ogółu żołnierzy, ćwiczy w szeregach „Reichswehry” podoficerów i oficerów przyszłej armii niemieckiej, która dziś żyje w mrokach rozproszenia, ale na pierwsze wezwanie gotowa byłaby stanąć pod sztandary odwetu.

Jedyną przeszkodą na drodze reorganizacji wojska jest wskazy-

wana zazwyczaj kwestja zaopatrzenia się w broń i amunicję; ale w tym względzie należy wziąć pod uwagę, że ilość broni, ukrytej przez Niemcy, dwakroć co najmniej przewyższa zapasy, wydane zwycięzcom na mocy traktatu wersalskiego. Poza tem, w razie wojny, broń nowa mogłaby być dostarczona przez fabryki, serjami, dzięki znakomicie rozwijającemu się przemysłowi. Oddzielne gałęzie przemysłu byłyby zdolne wytwarzać i magazynować poszczególne części składowe narzędzi wojennych, z tem, aby części te kierowano, w razie potrzeby, ku pewnym punktom określonym, w których następowaloby montowanie śmierciobójnych maszyn. Nie trzeba także zapominać, że fanatycy „przyszłej wojny” opierają swe rachuby także na zasobach chemji, na potędze lotnictwa, na tajnikach nawet bakterjologii, na tych wszystkich słowem imponderabiljach świata technicznego, które stoja dopiero przed wrotami historii.

Jakież przeto znaczenie, jaka skuteczność mieć mogą sojusznicze komisje kontroli nad tajemnym zbrojeniem się Niemiec, skoro istnieje tyle sposobów maskowania tych zbrojeń, skoro rozwija się i działa w łonie Niemiec tyle różnorodnych organizacji, stanowiących podstawę przyszłego wojska, a hodujących w sobie tego ducha walki i odwetu, który największą jest groźbą dla pokoju Europy współczesnej?

Wrodzony niemcom instynkt stowarzyszania się, znamionujący, jak chcą niektórzy koronę kultury społecznej, a jak sądzą inni, wynikający z niedorozwoju i potłumienia indywidualizmu, przyczynia się niemało do rozwoju organizacji nacjonalistycznych, stawiających sobie cel zawsze jednaki: konsolidację

moralnej spójni narodu niemieckiego, wskrzeszenia jego dawnego zaufania do hierarchji pruskiej, przygotowania animuszu wojennego, wykucia w drodze ćwiczeń sportowych, dyscypliny i hartu żołnierskiego w masach.

Owe stowarzyszenia o charakterze półtajnym, a półkonspiracyjnym, są tak mnogie, że wprost niepodobna ich zliczyć. Przetrzebione nieco po zabójstwie Rathenaua, obecnie, za cichem zezwoleniem rządu, odżyły w całej pełni. Do najżywotniejszych i najszerzej rozgąłęzionych należą: „Stahlhelm”, złożone z uczestników frontu wojennego; „Jungdeutscher Orden” — związek o charakterze wojskowym przypominający dawny zakon krzyżacki; stowarzyszenie wychowawców szkół wyższych, liczące do stu tysięcy członków; Heimatlund, dziedzictwo, pozostałe po bałtyckim korpusie Prus Wschodnich; Ordesch; wolne związki wojskowe śląskie, bawarskie, westfalskie. Każde miasto, każda dzielnica roi się od poszczególnych organizacji, połączonych wspólnością dążeń i hasła.

Ponad wszystkiemi unosi się duch i urok tej najwyższej instancji jaką jest „Deutscher Offizier Bund”, ogarniający 120 tys. byłych oficerów, tudzież „Verband Deutscher Offiziere”, związek czysto monarchiczny, w którym stanowiska naczelnie zajmują: Hindenburg, Ludendorff, Mackensen, Tirpitz, von Gallwitz i inni mniej lub więcej ściśle współpracownicy kajzera.

Związki pułkowe, stanowiące różne jednostki wojskowe, datujące się z r. 1918, obchodzą rokrocznie swój „Regimentsappell”, który odbywa się zazwyczaj w dawnym nieście garnizonowym, a nieraz w dawnym tegoż pułku koszarach.

Starzy towarzysze broni, w szyku wojskowym, zbierają się i defilują bataljonami przed okiem swoich dawnych dowódców.

Dokąd sięga jawność, odkąd zaczyna się tajemność tych wszystkich organizacji? Niełatwo ująć granicę podziału.

Przed tygodniem „Deutsche Wehr” ogłosiła takie oto wezwanie: „Stahlhelm, stowarzyszenie uczestników frontu, zwraca się do młodzieży narodowej. Wszyscy młodzi Niemcy, zdolni do noszenia broni, oraz dziewczęta niemieckie, które ukończyły lat 14, powinni zapisywać się do Stahlhelmu. Ojczyzna stać musi ponad partjami. Zapisujcie się niezwłocznie”. Następuje imię, nazwisko i adres osoby, zbierającej zapisy.

Gdzież tedy zaczyna się sekret? W rzeczywistości, należy się domyślać, osłania on tylko tajne składy broni, organizację, a może i produkcję niektórych gałęzi przemysłu, formy działalności owych stowarzyszeń tudzież ich stosunki z „Reichswehrą”. Faktem jest, że w Niemczech mówi się otwarcie o tak zwanej „armji czarnej”, która rozwija się i wertuje swe siły pod boki „Reichswehry”.

Herriot, premier francuski, którego niepodobna posądzić o szowinizm, w swej mowie w Meaux, poświęconej uczczeniu 10-ej rocznicy boju nad Marną, mając na myśli ową sieć wojskowych organizacji niemieckich, wyraził się, że Niemcy, dalekie jeszcze w chwili obecnej od ducha republikanizmu, stanowią raczej cesarstwo, przybrane republikańską flagą.

I tak ponoć jest. Owa kontrabanda wojenna, której aliancka komisja inspekcyjna szuka w Niemczech, kryje się przedewszystkiem tam, dokąd nie dociera władza policyjnego sekwestru: w głowach

niemieckich. Zagadnienie rozbrojenia Niemiec jest kwestją nietyle siły, ile zagadnieniem szczerego, zobopólnie zgodnego współzycia tego narodu z resztą Europy w interesie powszechnego pokoju.

Bardziej niż o rozbrojenie Niemiec materialne i uganianie się za tajemni składnikami broni, chodziłoby o ich rozbrojenie duchowe przez wzmoczenie w ich łonie dążeń pokojowych, które wybiły się na powierzchnię wraz z dążeniem republikańskim na gruzach klęski i na gruzach cesarstwa. Dziś dążności te są w Niemczech nadłamanie i osłabione zarówno przez okupację Nadrenji, jak przez niemniej fatalny opór bierny, który ją sprowokował.

Niema dziś pilniejszego w świecie polityki zadania, niż likwidacja tej złowieszczej pozostałości. Te pewna wszakże, że likwidacji tej nie da się przeprowadzić bez udziału dobrej wiary i dobrej woli samych Niemiec. A w jakim stopniu liczby można obecnie na oba te pierwiastki w duszy niemieckiej?

Revolucja, która w Rosji wzięła się swym plugiem zbyt głęboko, podcinając same korzenie jej naturalnej pokojowej ewolucji, w Niemczech straciła zaledwie korony z głów monarchicznych i nie wyszła poza dziedzicze królewskie, pozostawiając nietkniętym cały gmach i warsztat kapitalizmu — nieugaszoną kuznię wojny i odwetu.

J. Przemyski.

Dr. Leon Szajerowicz
powrócił

Akuszzeria i choroby kobiece
08-6 Traugutta 8.

